



Medytacja sierpień 2015

Refleksję tego miesiąca sierpnia stanowi **Ojciec Kolbe, człowiek uczyniony modlitwą**.

„Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, Maryją, Matką Jezusa, i braćmi Jego”¹.

Pierwszą cechą modlitwy „razem z Maryją” jest wytrwałość. Narrator, dla wyrażenia tej cechy wspólnoty, używa greckiego określenia (proskarterountes), które ma znaczenie dla opisu modlitwy: jest stała, wytrwała, bezustanna. Jest to modlitwa kontynuowana. Wytrwanie na modlitwie oznacza modlenie się i nie zatrzymywanie się nigdy, nie dawanie sobie odpoczynku i nie dawanie go nawet Bogu. Święty Maksymilian powiększa dawkę i twierdzi: „Modlitwa zmusza Boga”².

Wytrwanie oznacza ponadto codzienne *przyłgnięcie* do Słowa, rozpoczynanie z nim, aby uczynić nowym każdy dzień. Oznacza umiejętność trwania na modlitwie, aby stała się kontemplacją. „Kto wytrwa do końca – mówi Jezus -, ten będzie zbawiony”³. Kto umie tak się modlić, uczy się też prawa darmości, uwielbiana, czasu „straconego” i ofiarowanego Bogu.

Drugą cechą modlitwy z Maryją jest „jednomyślnie”, jest mianowicie wykonywana jednym sercem i jedną duszą. Maryja staje się w ten sposób doskonałą Orantką wewnątrz zgromadzenia eklezjalnego.

Modlitwa wytrwała i jednomyślna: dwie cechy doskonale obecne w życiu ojca Kolbego. Często jego współbracia stawiali mu pytanie: „Jak i kiedy się modlić?”. Odpowiadał niewieloma, ale jasnymi słowami: „**Trzeba modlić się zawsze i dobrze**”.

Święty Maksymilian zostawił nam bogaty zbiór listów o modlitwie. Odczytajmy jeden spośród wielu: „Modlitwa to zapoznany, a jednak najpotężniejszy środek do przywrócenia pokoju w duszach, do dania im szczęścia ... **Modlitwa odradza świat** ... Módlmy się i my, módlmy się dobrze, módlmy się wiele i ustnie, i myślnie ... znikać będą winy i słabnąć wady, jak łagodnie i potężnie zbliżać się będziemy coraz bardziej do Boga ... W miarę jak sami coraz bardziej gorzeć będziemy miłością Bożą i drugich tą miłością zapalać będziemy mogli”⁴.

Głęboko przekonany o potrzebie zachowania głębokiej harmonii pomiędzy działaniem i kontemplacją, pomiędzy życiem modlitwy i działaniem, precyzuje: „Działalność zewnętrzna jest

¹ Dz 1,14.

² PMK 560.

³ Mt 24,13.

⁴ PMK 784.

dobra, ale oczywiście jest rzeczą drugorzędną i więcej niż drugorzędną wobec życia wewnętrznego, życia skupienia, modlitwy, życia osobistej miłości ku Bogu”⁵.

Modlitwa jawi się w ten sposób jako wewnętrzny dynamizm działania apostołskiego. W ten sposób św. Maksymilian **osiąga taką jedność życia, że można o nim powiedzieć**, jak o Serafickim Ojcu św. Franciszku, że *nie był jedynie albo tylko człowiekiem, który się modlił, ale **człowiekiem uczynionym modlitwą***.

Franciszek XX wieku, człowiek uczyniony modlitwą, czuwa i wzywa swoich współbraci do kultywowania jedności z Bogiem:

„Zauważyłem w pewnym dziale kartkę z napisem, że nie wystarczy robić, ale się spieszyć. Przy pracy pośpiech pewien jest dobry, ale żeby był umiarkowany, bo można łatwo zatracić ducha zakonnego. Nie jesteśmy zakładem świeckim, ale klasztorem i dlatego duch zakonny musi być na pierwszym miejscu. Trzeba w takiej absorbującej pracy wzbudzać często akty strzeliste, krótkie, aby nie utracić ducha modlitwy. Dusza bez ducha modlitwy może być przekonana, że dużo robi, lecz jest to okręt, który bardzo szybko biegnie, ale na skałę, aby się rozbić.”⁶.

Zatem trzeba modlić się zawsze i dobrze, niezależnie od miejsca i od czasu, od warunków zewnętrznych albo wewnętrznych. Modlitwa jest najważniejszym źródłem skuteczności wszelkiego działania. Dobrze świadomy, że za pozornym sukcesem może kryć się wielka bezpłodność, ojciec Maksymilian przywołuje słowa Pana Jezusa:

„... Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić”⁷. Zbawiciel nie mówi, że bez Niego nie możemy zrobić <wiele>, ale <nic>, absolutnie nic. **Owocność pracy zatem nie zależy od zdolności, od pieniędzy**, chociaż także one są przydatne, **ale tylko i jedynie od zjednoczenia z Bogiem”**.

Zanurzony w Bogu, ofiaruje swoje życie za nieznaną osobę. W bunkrze śmierci **ostatnia modlitwa jest za dr Bock**, nazistowskiego lekarza, który daje mu zastrzyk kwasu fenolowego. Maksymilian odmawia ostatnie Zdrowaś Maryjo, podając mu ramię i patrząc mu w oczy.

Ostatnia modlitwa ojca Kolbego nie jest za przyjaciół, ani za krewnych, ale za tego, kto usuwa go ze sceny życia. Chce, aby został zbawiony.

Angela Esposito
Harmęże - Polonia

⁵ Tamże.

⁶ KMK 86.

⁷ J 15,4-6